

Sygnatura akt XVIII C 1496/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Poznań, dnia 20 lipca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XVIII Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSO Magda Inerowicz

Protokolant: prot. sąd. Emilia Staszkiwicz

po rozpoznaniu w dniu 22 czerwca 2017 roku w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. W.**

przeciwko **K. D.**

o ochronę dóbr osobistych

1. powództwo oddała,
2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.897 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

/-/ M. Inerowicz

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym ostatecznie dnia 17 lutego 2016r. (k. 2-4, k. 19) sprecyzowanym pismem z dnia 12 października 2016 r. (k. 45) powód M. W. domagał się od pozwanego K. D. zamieszczenia na łamach tygodnika lokalnego (...) dużymi literami o 1 cm wysokości przeprosin następującej treści: „Przepraszam Pana M. W. za wypowiedziane słowa – słowa, które są w artykułach – „słoma wystaje z butów”, „chamski”, „prostacki”, „urząd to nie chlew” itd.”. Ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej w kwocie 30.000 zł.

W uzasadnieniu swojego żądania powód wskazał, iż pozwany K. D., będący Burmistrzem Miasta i Gminy T. obrażał powoda w miejscach publicznych używając pod jego adresem słów wulgarnych takich jak: „chamski”, „prostacki”, „słoma wystaje z butów”, „Strażnik z Teksasu”. Pozwany dopuścił się zarzucanych czynów m.in. udzielając wywiadów tygodnikowi (...), który jest rozpowszechniany w czterech powiatach, tj. (...), (...), (...) oraz (...). Podniósł również, iż podczas jednej z wizyt powoda w Urzędzie Gminy pozwany w stosunku do powoda użył słów: „Panie W., urząd to nie chlew”. Zdaniem powoda, ta wypowiedź sugerowała, że jest rolnikiem i jego miejsce jest w chlewie, bo może od niego czuć trzodą chlewną. Powyższe stwierdzenia zostały opublikowane na łamach tygodnika (...). W ocenie powoda, użyte przez pozwanego wypowiedzi zmierzały do zdyskredytowania jego w oczach wyborców, a nadto wywarły wpływ na wizerunek jego osoby, jak również wizerunek prowadzonego przez powoda gospodarstwa hodowli zarodowej trzody chlewnej.

W odpowiedzi na pozew, pozwany K. D. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu. Zarzucił, że to działanie powoda nacechowane jest negatywnie względem pozwanego, a nadto że jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w związku z czym nie zasługuje na ochronę. Pozwany podniósł, że to powód obraża i dyskredytuje pozwanego. Wskazał, iż do jednego z takich zdarzeń doszło w dniu 23 stycznia 2014 r. w Urzędzie Miasta i Gminy T., kiedy to powód stwierdził, iż pozwany jest pijany i zapytał pozwanego czy ma nieślubne dzieci. Badanie przeprowadzone przez funkcjonariuszy Policji, którzy przyjechali na wezwanie wykazało, że pozwany był trzeźwy.

Podkreślił, że również dnia 13 czerwca 2014 r. po uroczystości związanej z podpisaniem umowy pomiędzy komunalną spółką a (...) Sp. z o. o. powód zrobił pozwanemu zdjęcie przy nieprawidłowo zaparkowanym samochodzie celem wykazania, że łamie prawo, ironicznie prosząc o uśmiech. Ponadto powód nieustannie wnosi skargi na pozwanego, które są rozpatrywane przez Radę Miejską. Jednocześnie pozwany podniósł, iż ma świadomość, że jako osoba publiczna musi liczyć się z negatywną oceną, niemniej jednak jego zdaniem niedopuszczalne jest czynienie mu oczywiście nieprawdziwych zarzutów stanowiących pomówienie, narażające na utratę zaufania niezbędnego do pełnienia funkcji publicznej.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód M. W. jest (...). Prowadzi gospodarstwo rolne, zajmując się hodowlą zarodową trzody chlewnej.

Pozwany K. D. trzecią kadencję pełni funkcję burmistrza Miasta i Gminy T.. Wcześniej pełnił funkcję przewodniczącego rady miejskiej.

Okoliczności bezsporne.

W 2012r. rozpoczął się konflikt powoda z pozwanym, kiedy to powód zarzucał pozwanemu niegospodarność środkami publicznymi.

Powód oraz pozwany w 2014 roku startowali w wyborach samorządowych na stanowisko Burmistrza Miasta i Gminy T.. Powód był kontrkandydatem pozwanego. Na stanowisko to został wybrany pozwany. Przed ww. wyborami, przez kilak miesięcy, powód prowadził przeciwko pozwanemu kampanię negatywną.

Okoliczności bezsporne , a nadto: zeznania świadka N. D. (min. 17 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187 verte – 188), **Dowód:** zeznania świadka K. S. (min. 21 – 54 e -protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 84-87), zeznania powoda (min. 4 – 56 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 224 – 225), zeznania pozwanego (min. 58 – godz. 1 min. 40 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 225).

Od 2014 roku istnieje konflikt pomiędzy powodem a pozwanym. Obie strony zachowywały się względem siebie prowokująco w trakcie różnego rodzaju publicznych wypowiedzi.

Dowód: zeznania świadka K. S.(min. 21 – 54 e -protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 84-87), zeznania świadka Z. M. (godz. 1 min. 28 –godz. 2 min. 32 e - protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 84-87), zeznania świadka M. N. (min. 2 – 16 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187), zeznania świadka N. D. (min. 17 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187 verte – 188), zeznania pozwanego (min. 58 – godz. 1 min. 40 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 225).

Powód często uczestniczy w obradach Komisji Rewizyjnej oraz sesjach Rady Miasta i Gminy T., w trakcie których zabiera głos, zachowuje się tak, jakby był radnym, przez co określa się go mianem „szesnastego radnego”. Zdarzało się, że w momencie, gdy pozwany zabiera głos, powód głośno komentował jego wypowiedzi albo śmiał się. Nadto, powód często zabierał głos nawet wówczas, gdy mu go formalnie nie udzielono. W trakcie jednej z sesji powód skomentował zachowanie pozwanego twierdząc, że pozwany jest na zwolnieniu lekarskim po dożynkach cyt. „bo go zapewne nogi bolą, gdyż się tak wybawił”.

Kilka razy w tygodniu, a czasami nawet codziennie lub kilka razy dziennie przychodził do Urzędu Miejskiego T., składał różnego rodzaju pisma i skargi na pozwanego jako Burmistrza Miasta. W pismach urzędowych powód odnosił się również do spraw osobistych pozwanego np. sugerując mu, żeby „zmienił lekarza”. Do urzędu wpływają również pisma z zapytaniem np. jaki czynności wykonywał Burmistrz w danym dniu o danej godzinie.

W trakcie wizyt w urzędzie powód często krzyczał, przeklinał, zachowywał się głośno. W lokalnym środowisku jest postrzegany jako osoba konfliktowa. W części pism powód zwracał uwagę na nieprawidłowości dotyczące funkcjonowania gminy, spraw związanych z rzekomym przywłaszczeniem nieruchomości gruntowych stanowiących

własność Skarbu Państwa przez (...) sp. z o. o., zaorywania dróg przez ten podmiot, usunięcia drzew na terenie cmentarza oraz nielegalnego koszenia traw na polach należących do Gminy. W swoich twierdzeniach powód sugerował istnienie rzekomego układu korupcyjnego między burmistrzem a ww. spółką.

Jedynie część ze składanych przez powoda skarg była zasadna.

Wypowiedzi ustne i pisemne powoda wobec pozwanego często miały charakter radykalny, prowokacyjny. Często miały na celu poniżenie burmistrza w oczach innych osób.

Do zaostrzenia konfliktu pomiędzy stronami doszło w dniu 23 stycznia 2014 r., kiedy to powód przybył do Urzędu Miejskiego T. celem zasygnalizowania władzom problemu złego utrzymania dróg gminnych. Dowiedziawszy się, że nie ma pracownika, który jest odpowiedzialny za stan dróg zapytał głośno cyt. „czy jest ktoś z władców?”, mając na myśli burmistrza lub jego zastępcę. Pozwany słysząc donośny głos powoda wyszedł do niego ze swojego gabinetu, gdzie odbywał spotkanie i zwrócił mu uwagę, że przeszkadza w pracy i że jest tu urząd cyt. „a nie chlew”. Powód przy innych osobach z urzędu stwierdził, że czuje od pozwanego woń alkoholu i że jest on pijany, sugerując że powinien wstąpić do Anonimowych Alkoholików. Pozwany, żeby udowodnić, że zarzuty powoda są bezpodstawne wezwał funkcjonariuszy Policji, którzy sprawdzili alkomatem stan trzeźwości pozwanego. Badanie wykazało, że pozwany był trzeźwy. Nadto powód w obecności funkcjonariuszy Policji zapytał pozwanego, czy ma dzieci pozamażeńskie twierdząc, że burmistrzowi jako osobie publicznej można zadawać tego typu pytania, a także zarzucił pozwanemu, że nazywa skwer (...) placem czerwonym. Przedmiotowe zdarzenie zostało opisane w: tygodniku (...) (...) w artykule „Burmistrz, alkomat i pomówienia”, tygodniku (...) nr 5 z dnia 30 stycznia 2014r. w artykule „Zapytał burmistrza o picie i nieślubne dzieci” oraz artykule prasowym „Zarzuca burmistrzowi działanie na szkodę gminy”.

Kwestia posiadania przez pozwanego nieślubnych dzieci była komentowana na lokalnych forach internetowych T.. Jeszcze większym echem w środowisku lokalnym odbiła się kwestia zarzucenia pozwanemu, że będąc w pracy jest pijany i badania alkomatem. O zdarzeniu tym wiedzieli również pracownicy Urzędu Miejskiego w T. i szybko informacje te, m.in. dzięki ich relacjom, rozpowszechniły się w tym środowisku.

Dowód: artykuł pt. „Zapytał burmistrza o picie i nieślubne dzieci” autorstwa R. W. (k. 47), artykuł pt. „Burmistrz, alkomat i pomówienia” autorstwa R. P. (k. 71), artykuł pt. „Zarzuca burmistrzowi działanie na szkodę gminy” autorstwa R. W. (k. 47), artykuł „Szesnasty radny jest niepotrzebny” (k. 108), protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji z dnia 21.12.2016r. (k. 118 – 135), zeznania świadka N. D. (min. 17 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187 verte – 188), zeznania świadka R. W. (2) (min. 57 – godz. 1 min. 24 e – protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 86), świadka D. J. (min. 44 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 188 verte), w części zeznania świadka K. S. (min. 21 – 54 e -protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 84-87), zeznania świadka M. N. ((min. 2 – 16 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187), zeznania świadka E. Z. (godz. 1 min. 10 – godz. 1 min. 18 e – protokołu z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 188 verte – 189), częściowo zeznania powoda (min. 4 – 56 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 224 – 225), zeznania pozwanego (min. 58 – godz. 1 min. 40 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 225).

W związku z uzyskaniem przez powoda informacji dotyczących wydzierżawienia przez pozwanego spółce (...) sp. z o. o. gruntów stanowiących własność Gminy T. za kwotę 6.000 zł rocznie pozwany wniósł skargę do Regionalnej Izby Obrachunkowej na niegospodarność pozwanego jako Burmistrza Miasta i Gminy T.. W treści skargi wskazywał, iż spółka dzierżawiła grunty od Gminy za kwotę 6.000 zł rocznie, natomiast grunty stanowiące jej własność wydzierżawiała okolicznym rolnikom za kwotę 2.800 zł za jeden hektar. Na łamach tygodnika (...) ukazał się artykuł przedstawiający główne zarzuty sformułowane przez powoda wobec pozwanego. W treści została również zamieszczona wypowiedź pozwanego, która nawiązywała do zdarzenia sprzed kilku dni mającego miejsce w ratuszu, kiedy to powód zachowywał się głośno i arogancko. Pozwany stwierdził: „Urząd to nie chlew i jeśli ktoś nie umie się zachowywać, to niech do Urzędu nie przychodzi”.

Dowód: artykuł pt. „Zarzuca burmistrzowi działanie na szkodę gminy” autorstwa R. W. (k. 47).

W internecie przedruk artykułu autorstwa R. W., który ukazał się w tygodniku P. i (...) (...) nr (...) ((...)). pt. (...)", w którym opisano zebranie mieszkańców osiedla nr 2 w T.. W internecie pojawiły się również przedruki artykułów „Urzednicy i radni sprawdzaja, firma czuje sie przesladowana”, „Zapytal burmistrza o picie i nieślubne dzieci”,

Dowód: artykuł „(...)” k. 102 – 103, internetowe przedruki k. 104 – 107.

W dniu 13 czerwca 2014 r. w Domu Samopomocy w T. miała miejsce uroczystość z okazji zawarcia umowy o współpracy pomiędzy komunalną spółką a (...) sp. z o. o. z siedzibą w T.. Powód był przeciwnikiem zawarcia przedmiotowej umowy i w internecie namawiał lokalną społeczność do bojkotu ww. zdarzenia. Pojawił się na uroczystości o charakterze zamkniętym (za zaproszeniami) związanej z rozpoczęciem współpracy z niemiecką firmą (...) jako obserwator. Przed rozpoczęciem uroczystości powód rozmawiał głośno przez telefon wyrażając swoją negatywną postawę wobec nawiązania współpracy przez gminę z niemiecką firmą. Zaczepiał przedstawicieli niemieckiej delegacji, którzy przybyli na spotkanie, jak i skomentował ubiór jednej z uczestniczek wydarzenia. Wówczas, jeszcze na dworze, doszło do ostrej wymiany zdań między pozwanym a powodem, kiedy to na ww. zachowanie M. W. zareagował pozwany, który stwierdził, że powodowi cyt. „wychodzi słoma z butów”. Sytuacja to była filowana przez dziennikarza M. N., który prowadzi lokalny portal informacyjny.

W budynku, gdzie odbywała się zasadnicza uroczystość, na krzesłach wisiały torby z upominkami (w postaci wentylatorów) dla gości. Powód komentował ten fakt, sugerując, że są to łapówki.

Na skutek interwencji Policji (w zw. ze zgłoszeniem organizatora) powód opuścił teren Środowiskowego Domu Pomocy. Kilka godzin później powód wezwał Policję twierdząc, że pozwany zaparkował samochód w niedozwolonym miejscu, co było prawdą. Całe zajście zostało opisane w artykule w tygodniku (...). W treści powołanego artykułu zostały zamieszczone wypowiedzi pozwanego, cyt. „Pan W. przyszedł specjalnie, żeby prowokować mnie i moich współpracowników. Bardzo żałuję tego, że dałem się skutecznie sprowokować. Pan W. zachowywał się w sposób chamski i prostacki. I ja zachowywałem się w sposób chamski i prostacki”. Stwierdził również, że cyt. „przekracza to granice przyzwoitości, ale od pana W. nie liczę na przyzwoitość”.

Dowód: artykuł pt. „Podpisanie umowy w cieniu słomy z butów” autorstwa R. W. (k. 47), zeznania świadka M. N. (min. 2 – 16 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 187), świadka D. J. (min. 44 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 188 verte), zeznania świadka K. T. (godz. 1 min. 22 – godz. 1 min. 36 e – protokołu z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 189 – 190), zeznania pozwanego (min. 58 – godz. 1 min. 40 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 225).

W dniu 21 lipca 2014r. w miejscowości O., w której mieszka powód odbyła się wizja lokalna przeprowadzona w ramach komisji rewizyjnej dotycząca skargi powoda, w której zarzucił m.in. zaorywanie dróg. Zwrócił się do Przewodniczącego Rady Miejskiej o wyjaśnienie niektórych działań firmy (...) sp. z o.o. O ww. wizji lokalnej napisano w artykule prasowym „Urzednicy i radni sprawdzaja, firma czuje sie przesladowana”. W treści artykułu wskazano, że część dróg została faktycznie zaorana, a pozostałe drogi okazały się przejezdne.

Dowód: artykuł pt. „Urzednicy i radni sprawdzaja, firma czuje sie przesladowana” (k. 47), zeznania świadka Z. M. (godz. 1 min. 28 – godz. 2 min. 29 e – protokołu z dnia 19 stycznia 2017r. k. 86 – 87).

W dniu 4 września 2014r. w trakcie posiedzenia komisji rewizyjnej rozpoznawano skargę powoda związaną ze spółką (...) dotyczącą m.in. zalewania dróg i wycinki drzew. Na prowokacyjne pytania kierowane przez powoda, pozwany odpowiadał, że powód zachowuje się cyt. „chamsko i prostacko”, jak również wskazywał Przewodniczącemu Rady, że powód go prowokuje.

W październiku 2014 r. w tygodniku (...) ukazał się artykuł pod tytułem „(...)z O.” autorstwa R. W.. W treści skargi znalazły się wypowiedzi pozwanego o treści „A to pan W. obraził mnie publicznie podczas wizyty. Zresztą wielokrotnie się niestosownie zachowywał, w sposób chamski tak jak powiedziałem. Zachowywał się w sposób chamski i prostacki i te słowa podtrzymuję”. Ponadto w przedmiotowej publikacji pozwany przyznał, że kilka razy zaparkował samochód

w niedozwolonym miejscu, cyt. „a wtedy W. – jako „Strażnik Teksasu” udokumentował to, wezwał policję i burmistrz został ukarany”. Pozwany podkreślił przy tym, że jest ciągle przez powoda cyt. „pomawiany”.

Tygodnik (...) ukazuje się w nakładzie 10.000 egzemplarzy i teoretycznie może go przeczytać około 40.000 osób.

Pozwany sam w stosunku do siebie używa stwierdzenia „Strażnik Teksasu”, którego to stwierdzenia użył w trakcie jednej z sesji Rady Miasta.

Dowód: artykuł pt. „(...) z O.” autorstwa R. W. (k. 47), zeznania świadka D. J. (min. 44 – 59 e – protokół z dnia 6 kwietnia 2017r. k. 188 verte), zeznania świadka R. W. (2) (min. 57 – godz. 1 min. 24 e – protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 86).

Powyższe wypowiedzi K. D. w publikacjach prasowych nie były autoryzowane, przy czym nie domagał się on ich autoryzacji. Po publikacji artykułów pozwany nie domagał się sprostowania swoich wypowiedzi.

Dowód: zeznania świadka R. W. (2) (min. 57 – godz. 1 min. 24 e – protokół z rozprawy z dnia 19 stycznia 2017 r. k. 86), zeznania pozwanego (min. 58 – godz. 1 min. 40 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 225).

Powód M. W. poczuł się urażony zwrotami użytymi przez pozwanego w stosunku do niego. W odczuciu powoda, wypowiedzi jak i publikacje miały negatywny wpływ na wizerunek powoda w opinii wyborców, kiedy to kandydował na stanowisko Burmistrza Gminy i Miasta T., jak również na wizerunek prowadzonego przez niego gospodarstwa rolnego.

Dowód: zeznania powoda (min. 4 – 56 e – protokołu z dnia 22 czerwca 2017r. k. 224 – 225).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wskazanych powyżej dowodów w postaci przedłożonych przez pozwanego dokumentów, zeznań świadków: K. S., R. W. (2), M. N., Z. M. (częściowo), N. D., D. J., K. T. oraz E. Z., jak również zeznań powoda (częściowo) oraz pozwanego.

Sąd oparł się na zeznaniach ww. świadków, które zasadniczo uznał za wiarygodne.

Świadek K. S. posiadał wiedzę na temat większości zdarzeń dotyczących stron z prasy. Odnosząc się do stosunków panujących pomiędzy stronami, świadek K. S. użył stwierdzenia, cyt. że chodzi o „oskarżenia się wzajemnie” i jeżeli powód coś zarzucał pozwanemu, to pozwany cyt. „odcinał się powodowi”, przy czym świadek podkreślił, że jego zdaniem żadna ze stron na tym w żaden sposób cyt. „nie traciła”, gdyż ich wypowiedzi cyt. „równoważyły się” ze sobą i nie wpływało to na wizerunek żadnej ze stron. Także świadek Z. M. zeznał, że cyt. „strony się wzajemnie, powiedzmy często gęsto, powiedzmy, no omawiały” i że strony cyt. „na jeden zwrot odpowiadały drugim” i że trudno było cyt. w ferworze wymiany zdań, te dwie osoby w jakiś sposób wyciszyć”. Podobnie zeznał świadek R. W. (2) twierdząc, że przedmiotowe artykuły prasowe nie wpłynęły na wizerunek żadnej ze stron, gdyż osoby nie formułują opinii na temat danej osoby na podstawie artykułów, a jedynie na podstawie znajomości danego człowieka. Podkreślił przy tym, że wizerunek powoda, jest bardzo zły w społeczności lokalnej.

Z zeznań świadka K. S. wynika, że powód działał na pozwanego prowokująco, co potwierdził również świadek R. W. (2), który zeznał, że w jego ocenie powód celowo prowokował pozwanego, żeby go zdenerwować i poniżyć w oczach innych osób i że często zarzuty powoda względem pozwanego były cyt. „nieco poniżej pasa”. Świadek D. J. wskazał zaś, że powód ma skłonność do bardzo radykalnych wypowiedzi i często formułuje oskarżenia wobec pozwanego, co ma na celu sprowokowanie powoda do określonych działań. Świadek N. D. zeznał z kolei, że powód często stawiał pozwanemu zarzuty sugerujące korupcję polityczną, istnienie między burmistrzem a podmiotami komercyjnymi układów towarzyskich czy biznesowych. Pozwany w swoich zeznaniach przyznawał i ubolewał, że był przez powoda skutecznie prowokowany do różnych wypowiedzi. Z kolei z zeznań świadka R. W. (2) wynika, że to częściej powód używał niewłaściwych wypowiedzi w stosunku do pozwanego, aczkolwiek przyznał, że z obydwu stron padały różne cyt. „epitety”, co koresponduje z zeznaniami samego pozwanego. Wskazywał również, że powód kierował do pozwanego pisma drogą urzędową, do których dostęp mieli inni pracownicy, w których odnosił się także do spraw osobistych powoda np. sugerował mu, żeby „zmienił lekarza, gdyż go oszukuje”. W tym miejscu należy wskazać, że te spontaniczne

zeznania świadka zasługują na wiarę, gdyż powód również w toku niniejszego postępowania w podobny sposób skomentował zeznania świadka R. W. (2) „może pan jest chory...”, co – jak wynika z kontekstu tej wypowiedzi – miało na celu jego zdyskredytowanie w oczach Sądu (vide: e-protokół z dnia 19 stycznia 2017r., 01:27:00672 transkrypcji).

Z zeznań świadka M. N. wynika, że w trakcie kampanii wyborczej obie strony kierowały wobec siebie zarzuty. Z kolei świadek Z. M. zeznał, że cyt. „więcej wypowiedzi było po stronie pana burmistrza na komisjach”, w tym pozwany nazwał powoda cyt. „szesnastym radnym”, które to określenie weszło do potocznego obiegu, jak również, że w stosunku do powoda używa się „żargonowo” stwierdzenia „Strażnik Teksasu”, przy czym Sąd odmówił wiary zeznaniom tego świadka, jak i powoda, w zakresie, w którym zeznali, że publikacje prasowe wpłynęły na wizerunek powoda, gdyż świadek ten nie potrafił przytoczyć żadnych konkretnych szczegółów, a przykłady sytuacji podawane powoda były ogólnikowe, nieprzekonujące i – zdaniem Sądu – wymyślone wyłącznie dla potrzeb niniejszej sprawy. Poza tym było to sprzeczne ze zbieżnymi w tym zakresie zeznaniami świadków K. S., R. W. (2) oraz pozwanego. Odnośnie określenia „Strażnika z Teksasu”, to świadek N. D. zeznał, że stwierdzenie to wynikało z tego, że powód uznawał się za „bojownika o wolność, o prawdę, o wszystko co polskie” i że w ocenie świadka określenie to jest pozytywne i że w trakcie rozmowy powód nie okazywał swojego niezadowolenia z takiego określenia go. Z kolei świadek D. J. zeznał, że powód sam w stosunku do siebie używa stwierdzenia „Strażnik Teksasu” i „szesnasty radny” w trakcie sesji Rady Miejskiej.

Bezpośrednim świadkiem zdarzenia, w trakcie którego powód przyszedł do urzędu ze skargą na niewłaściwy stan dróg była świadek E. Z.. Świadek zeznała, że powód zaczął wówczas wyzywać pozwanego i zarzucił mu, że jest pijany. Świadek wskazała również, że powód przychodząc do urzędu, czasami nawet dwa razy dziennie często przeklina i że jest on osobą konfliktową, krzyczy (tak też zbieżnie zeznali również świadek N. D., D. J. i pozwany), słyszała przy tym o pomówieniu pozwanego przez powoda o posiadanie nieślubnych dzieci. Istotnym jest, że z zeznań świadka N. D. wynikało, że w czasie ww. zdarzenia powód stwierdził (a nie zadał pytanie), że K. D. jest pijany. Nadto sugerował, że pozwany winien wstąpić do AA. Zeznania ww. świadków oraz pozwanego co do przebiegu zdarzenia z dnia 23 stycznia 2014r. są zbieżne. W konsekwencji tego Sąd odmówił wiary zeznaniom powoda w tym zakresie, w szczególności, iż nie zachowywał się wówczas niewłaściwie, jak też jakoby jedynie użył potocznego sformułowania, stanowiącego zapytanie czy burmistrz jest pijany („Chłopcze, czy ty jesteś trzeźwy?”) oraz że jedynie oznajmił: Panie burmistrzu, ja mogę panu zapytać się czy ma pan dzieci nieślubne?, podczas gdy w istocie po prostu o to wprost zapytał w obecności innych osób, w tym urzędników.

Świadek Z. M. zeznał również, że często w trakcie posiedzeń komisji pozwany zachowywał się w sposób niegrzeczny i że sam został dotknięty osobiście wypowiedziami pozwanego, jak również przyznał, że powód używał ostrych form wypowiedzi, które są raczej niepopularne, a kampania samorządowa w 2014r. przebiegała dosyć agresywnie. Z zeznań świadka Z. M. wynika, że najbardziej została rozpowszechniona wypowiedź pozwanego o cyt. „słomie z butów”. Świadek ten słyszał również, że urzędnicy skarżyli się na niewłaściwe zachowanie powoda w trakcie wizji lokalnej.

Bezpośrednim świadkiem wypowiedzi pozwanego w stosunku do powoda o cyt. „słomie z butów”, był świadek M. N., któremu jednak Sąd nie dał wiary, że uroczystość z okazji podpisania umowy z firmą (...) miała charakter publiczny, gdyż jest to sprzeczne z dominującymi zeznaniami świadków K. T. i pozwanego, z których wynika, że była to uroczystość za zaproszeniami. W ocenie Sądu należy bowiem odróżnić uroczystości, zdarzenia o charakterze publicznym, dostępne dla wszystkich ludzi, bez ograniczeń oraz uroczystości o charakterze zamkniętym tj. dla oznaczonej i zindywidualizowanej liczby osób tj. tak jak w niniejszej sprawie, co miało odzwierciedlenie w tym, że jej uczestnicy otrzymali na nią zaproszenia. Choć niewątpliwie zatem informacja o spornym zdarzeniu była podana do publicznej wiadomości, to jednak nie miała charakteru wydarzenia publicznego.

Świadek M. N. zeznał również, że obie strony wykazywały wówczas napięte relacje i że zarówno jedna, jak i druga strona zachowywała się prowokująco, że doszło wówczas do ostrej wymiany zdań (podobnie też zeznał pozwany). Z zeznań świadka N. D. wynika, że w trakcie omawianej uroczystości, powód głośno komentował zdarzenie, że sprzedawane jest polskie mienie, podchodził do radnych, innych gości. Świadek D. J. wskazał, że powód zachowywał się wówczas tak, jakby chciał skontestować fakt podpisania umowy, którym to zachowaniem powoda, pozwany był zaskoczony i wzburzony. Również świadek K. T. zeznał, że miał wówczas odczucie, iż powód jest intruzem i

zaczepiał on gości z Niemiec po polsku. Nadto wskazał, że w czasie spotkania rozdawane były małe „suweniry” w postaci wentylatorków. Nie pamiętał wprawdzie jak tę sytuację skomentował powód, ale M. W. sam to skomentował na rozprawie „Takie drobne łapóweczki” (e-protokół rozprawy z dnia 6 kwietnia 2017r., 01:32:02.236 transkrypcji protokołu).

Z powyższymi zeznaniami świadków korespondowały zeznania pozwanego i z tego względu Sąd dał im wiarę. Zeznaniami zaś powoda, w których relacjonował przebieg ww. zdarzenia, w szczególności jakoby uroczystość miała publiczny charakter, jakoby powód zachowywał się w sposób właściwy, nie zaczepiał zaproszonych gości (a to oni inicjowali z nim rozmowy), nie kierował do uczestników niestosownych uwag, Sąd odmówił wiary, gdyż były sprzeczne z ww. przekonującymi i spójnymi relacjami świadków.

Świadkowie w sprawie zgodnie zeznawali, że powód notorycznie brał czynny udział w sesjach Rady Miasta, interesując się sprawami Gminy, zadając pytania często drażliwe dla pozwanego dotyczące zarówno jego życia prywatnego, jak i publicznego, zarzucając mu różnego rodzaju uchybienia. Przy tym część tych uchybień okazała się zasadna np. dot. bezumownego korzystania z nieruchomości przez spółkę (...), co potwierdził również świadek Z. M., a część nie. Wypowiedzi powoda są przy tym bardzo emocjonalne i wyraziste. Świadek Z. M. zeznał, że większość skarg powoda kierowanych w stosunku do pozwanego była niezasadna. O czynnym uczestnictwie powoda w komisjach u sesjach zeznał również świadek R. W. (2), który wskazał, że w ich trakcie powód często prowokuje pozwanego i np. gdy pozwany zadaje pytanie to powód się śmieje i głośno komentuje jego wypowiedzi. Z kolei świadek D. J. zeznał, że powód uzurpuje sobie prawo do wypowiedzi na każdy temat jak radny, którym nie jest. Świadek K. S. zeznał, że w trakcie jednej z posiedzeń komisji, czy sesji rady powód zarzucił pozwanemu, że ma nieślubne dzieci, co bardzo zdenerwowało pozwanego, który raczej nie należy do osób, które łatwo urazić. W ocenie świadka informacja o nieślubnych dzieciach raczej dotarła do mieszkańców T., a u małżonki pozwanego mogła wywołać szkodę moralną i wpłynąć negatywnie na relacje pomiędzy małżonkami. Z kolei świadek R. W. (2) wskazywał, że w trakcie jednej z sesji powód skomentował zachowanie pozwanego twierdząc, pozwany jest na zwolnieniu lekarskim po dożywkach cyt. „bo go zapewne nogi bolą, gdyż się tak wybawił”. Świadek D. J. zeznał, że powód ma skłonność do bardzo radykalnych wypowiedzi i często formułuje „oskarżenia” wobec pozwanego, co ma na celu sprowokowanie powoda do określonych działań.

Świadek R. W. (2) zeznał, że wypowiedź powoda o nieślubnych dzieciach pozwanego nastąpiła przy innych pracownikach urzędu, a z zeznań świadka Z. M. wynika, że wypowiedź powoda o nieślubnych dzieciach pozwanego postawiła pozwanego w niekorzystnym świetle w lokalnej społeczności, jak również wskazał, że słyszał o tym, że pozwanemu zarzucano dwukrotnie nietrzeźwość, ale nigdy nie wykazano pozytywnego wyniku pomiaru alkomatem. Również z zeznań świadka M. N. wynika, że publikacje prasowe odbiły się negatywnym echem w stosunku do pozwanego w małym środowisku lokalnym. Świadek M. N. wskazywał również, że powód uchodzi za postać kontrowersyjną w lokalnym środowisku.

Świadek K. S. zeznał, że publikacja przedmiotowych artykułów prasowych nie nastąpiła z inicjatywy żadnej ze stron, gdyż dziennikarz lokalnej gazety bywa na sesjach, posiedzeniach komisji i na bieżąco interesuje się różnego rodzaju wydarzeniami w Gminie. Powyższe potwierdził świadek R. W. (2), który zeznał, że przed publikacją artykułów rozmawiał z każdą ze stron i że fragmenty artykułów stanowiły dosłowne cytaty stron, a także, że powód po opublikowaniu artykułów nie wnosił o ich sprostowanie, jedynie wyrażał swoją krytykę, że autor coś źle opisał twierdząc, że cyt. „Bóg przebacza, a W. nigdy”. Wprawdzie powód twierdził, że jest skonfliktowany ze świadkiem R. W. (2), czemu świadek zaprzeczył, jednakże wskazać należy, że Sąd dał wiarę temu świadkowi, gdyż jego zeznania nie odbiegały od pozostałego materiału dowodowego zebranego w sprawie.

Z zeznań świadka K. S. wynika, że zgłaszanie kandydatów w wyborach samorządowych odbywało się w październiku 2014r. Bezspornym było, że obie strony kandydowały w tych wyborach na stanowisko burmistrza.

Sąd czynił w sprawie ustalenia również w oparciu o dowód z zeznań stron, uznając jednak zeznania powoda – w zakresie w jakim odnosiły się do faktów spornych, a istotnych dla rozstrzygnięcia – jedynie częściowo zasługujące na wiarę, co już w pewnym zakresie zostało powyżej omówione.

Z zeznań powoda wynika – co w istocie było niesporne - że autor artykułów prasowych, w których w dużej mierze zostały zrelacjonowane sporne zdarzenia i związane z nimi wypowiedzi pozwanego, R. W. (2) często uczestniczył w sesjach rady miejskiej i na bieżąco interesuje się sprawami gminy T.. Powód zeznał z kolei, że R. W. (2) był wręcz w konflikcie z pozwanym. Z zeznań z kolei K. D. wynika, że autor artykułów prasowych przed publikacją rozmawiał zarówno z powodem, jak i pozwanym, prosząc o komentarz. Nie było zatem tak, że to z wyłącznej inicjatywy pozwanego ukazywały się przedmiotowe artykuły prasowe.

Powód odniósł się do zdarzeń opisywanych w artykułach pt. „Zapytał burmistrza o nieślubne dzieci” i „Zarzuca burmistrzowi działanie na szkodę gminy” i potwierdził, że poruszył kwestie rzekomych nieślubnych dzieci pozwanego oraz rzekomej nietrzeźwości pozwanego, ale Sąd nie dał wiary odnośnie kontekstu czy sposobu w jaki M. W. je sformułował. Sąd nie dał wiary powodowi, że zadawał jedynie pytania i że nie oczekiwał odpowiedzi od pozwanego oraz że w treści przedmiotowych artykułów przeinaczono te pytania na twierdzenia. Z zeznań świadków wynikało, że relacje prasowe odzwierciedlały faktyczny przebieg zdarzeń. Nadto, bezspornym było, że żadna ze stron nie wносиła o sprostowanie artykułów, co również przemawia za przyjęciem, że były one rzetelne.

M. W. potwierdził zaś, że w czasie opisywanej rozmowy stron byli obecni pracownicy urzędu – sekretarka i pracownik merytoryczny.

Powód potwierdził użycie wobec niego przez pozwanego słów cyt. „urząd to nie chlew” i zrozumiał te słowa, jako odnoszące się do jego osoby, że „świnie powinny znajdować się w chlewie” i że odczuciu powoda było to bardzo obraźliwe stwierdzenie.

Powód potwierdził również użycie wobec niego przez pozwanego, w trakcie spotkania z przedstawicielami niemieckiej firmy (...) stwierdzenia, że mu cyt. „słoma z butów wystaje” i powód odebrał to jako bardzo obraźliwe stwierdzenie. Wskazał, że przybył na to spotkanie w charakterze opozycji, a o spotkaniu dowiedział się uczestnicząc w sesji rady miasta. Sąd nie dał wiary powodowi, że przybył na ww. uroczystość w charakterze opozycji. Jego zachowanie bowiem, tego dnia, nie wskazywało na to. Powód nie zmanifestował bowiem w żaden sposób np. poprzez transparent, że przybył w takim charakterze. Przeciwnie, przybył sam, udał się pomiędzy zaproszonych gości, zaczął ich, wygłaszał niestosowne uwagi np. dotyczące ubioru jednej z przybyłych kobiet. Jak zeznał jeden ze świadków – był „intruzem” na uroczystości, a nie osobą manifestującą swój sprzeciw wobec podpisania umowy.

Z zeznań powoda wynika, że w tym samym dniu, ale później wezwał on Policję, informując o niedozwolonym zaparkowaniu samochodu przez pozwanego. Odnośnie wypowiedzi pozwanego, że powód zachowuje się „chamsko i prostacko”, wypowiedzianych w trakcie posiedzenia komisji rewizyjnej, to z zeznań powoda wynika, że w czasie posiedzeń zarówno powód, jak i pozwany formułowali wypowiedzi bez formalnego udzielenia im głosu i że K. D. zarzucał M. W., że swoimi wypowiedziami prowokuje pozwanego.

Powód odniósł się również to użycia wobec niego określenia „Strażnik Teksasu” i w trakcie odpowiedzi uśmiechał się, jak również ton jego wypowiedzi wskazywał, że było to dla powoda zabawne i że – wbrew twierdzeniom - nie czuje się tym stwierdzeniem faktycznie urażony. Przyznał przy tym, że postać grana przez Chucka Norisa w filmie pt. „Strażnik Teksasu” była w odczuciu powoda postacią zarówno pozytywną, choć można ją dwuznacznie interpretować. Powód zeznał też, że prowadził do października 2014r. kampanię przedwyborczą przez okres dwóch miesięcy, gdy kandydował na burmistrza miasta, a jego kontrkandydatem był pozwany. Wskazał, że kampania ta była „brutalna”. Podobnie świadek N. D. zeznał, że kampania była negatywna i że powód kierował do pozwanego zarzuty o pijaństwie, korupcji, o dzieciach pozamałżeńskich i to w obecności innych urzędników.

Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda, jakoby przychodząc do Urzędu Miejskiego w T. nie przeklinał on, zachowywał się stosownie. Są to bowiem zeznania sprzeczne z dominującą relacją świadków N. D., E. Z., naocznych świadków zachowań powoda i pracowników Urzędu oraz zeznaniami pozwanego.

Zeznaniom K. D. Sąd dał wiarę w całości, gdyż zeznawał w sposób szczerzy, spontaniczny, zgodny z zeznaniami świadków N. D., E. Z., D. J., R. W. (2), K. T. i K. S.. Przede wszystkim zaś pozwany nie starał się przedstawić wyłącznie powoda w złym świetle, ale również wyrażał uwagi krytyczne względem swojej osoby. Przyznał bowiem, że dawał się w wielu sytuacjach sprowokować pozwanemu do spornych wypowiedzi, czego żałował. Jak zeznał dał temu wyraz stwierdzając – odnośnie przebiegu uroczystości związanej z podpisaniem umowy ze spółką (...) - że zarówno on, jak i powód zachowywali się „chamsko i prostacko”. K. D. podkreślił przy tym, że nigdy nie zarzucił M. W., że jest „chamem i prostakiem”, a jedynie zarzucał, że pewne jego zachowania są „chamskie i prostackie”.

Pozwany w swoich zeznaniach nie zakwestionował żadnej ze swoich spornych wypowiedzi o powodzie, a zacytowanych w artykułach prasowych. Nie kwestionował też tego, że relacje w nich zawarte są rzetelne.

Z zeznań pozwanego wynika, że to on poczuł się urażony stwierdzeniami powoda użytymi wobec niego w trakcie spotkania, gdy powód przybył do Urzędu Miejskiego zgłosić problem z gołoledzią na drogach, jak i że sformułowane wobec niego przez M. W. zarzuty odnośnie rzekomego posiadania nieślubnych dzieci oraz rzekomego bycia pod wpływem alkoholu odbiły się szerokim i negatywnym echem w lokalnej społeczności.

Nadto pozwany zeznał, że powód został nazwany Strażnikiem Teksasu z tego względu, że analogicznie jak ta postać, wielokrotnie śledzi poczynania pozwanego i m.in. sprawdza czy był w danym lokalu, czy spożywał tam alkohol, sprawdza w jakich szkoleniach uczestniczy pozwany, ile zwolnień lekarskich wykorzystał do tej pory itp. Pozwany czuje się przez to permanentnie inwigilowany przez powoda. M. W. – jak relacjonował pozwany - wielokrotnie nagrywał pozwanego kamerą w trakcie posiedzeń rady miejskiej, jak również w kiedy pozwany zaparkował samochód w miejscu niedozwolonym.

K. D. przyznał, że część formułowanych przez powoda dotyczących funkcjonowania gminy była uzasadniona, a część niezasadna. W odczuciu pozwanego, powód – poprzez wielokrotne uczestniczenie w sesjach rady miasta i publiczne obrażanie pozwanego stał się tym samym osobą znaną lokalnej społeczności. Stwierdzenie przez pozwanego, że cyt. „urząd to nie chlew”, odnosiło się do niekulturalnego zachowania powoda, które nie przystawało do powagi urzędu. W trakcie zeznań pozwany przyznał, że publikacja artykułu pt. „Zapytał burmistrza o picie i nieślubne dzieci”, to była jego inicjatywa, przy czym nie dokonał autoryzacji tego artykułu, jak i innych publikacji. Pozwany, odnosząc się do zachowania powoda w trakcie uroczystości związanej z zawarciem umowy ze spółką (...), wskazał, że powód podchodził i rozmawiał z co najmniej dwoma zaproszonymi gośćmi, głośno negatywnie komentując, co się dzieje, skomentował ubiór radnej i że pozwany czuł się przez niego sprowokowany do wypowiedzi, że M. W. „słoma wystaje z butów”. Pozwany jednoznacznie stwierdził, co było zgodne z zeznaniami świadków N. D. i K. T., że uroczystość nie miała charakteru publicznego i była za zaproszeniami.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo jako bezzasadne podlegało oddaleniu.

Powód domagał się ochrony swoich dóbr osobistych w postaci godności, tj. dobrego imienia i czci, które w jego ocenie zostały naruszone przez pozwanego, który użył wobec niego takich stwierdzeń jak: „chamski i prostacki”, „słoma wystaje z butów”, „Strażnik z Teksasu”, „urząd, to nie chlew”. W ocenie powoda użyte przez pozwanego wypowiedzi zmierzały do zdyskredytowania jego w oczach lokalnej społeczności, a nadto wywarły negatywny wpływ na wizerunek jego osoby, jak również wizerunek prowadzonego przez powoda gospodarstwa hodowli trzody chlewnej.

W związku z powyższym powód domagał się nakazania pozwanemu złożenia oświadczenia (przeprosin) o treści wskazanej w pozwie, mającego na celu usunięcie skutków naruszenia oraz zasądzenia tytułem zadośćuczynienia sumy

pieniężnej w kwocie 30.000 zł. Podstawę prawną tych roszczeń stanowiły przepisy art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. oraz 448 k.c.

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W myśl art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia (art. 448 k.c.).

Dobra osobiste są niemajątkowymi, indywidualnymi wartościami sfery przeżyć psychicznych wiążącymi się z osobowością człowieka, określającymi jego integralność i pozycję w społeczeństwie w ramach uznawanych przez system prawny. Nie ma podstaw do konstruowania odrębnego dobra osobistego w postaci wizerunku publicznego, zaś jego elementy istotne zawarte są właśnie w czci rozumianej jako dobre imię (por. uzasadnienie wyroku SA w Warszawie z dnia 18 maja 2016 r. VI ACa 612/15, LEX nr 2076725). Cześć człowieka, stanowiąca jedno z najważniejszych dóbr osobistych, obejmuje dwa aspekty: godność (cześć wewnętrzną) i dobre imię (cześć zewnętrzną). Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka (art. 30 Konstytucji RP). Godność jest tym elementem psychiki człowieka, który konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości, przekonaniu o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz w oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi i pozytywnego ustosunkowania się do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki. Naruszenie godności (zniewaga) polega z reguły na ubliżeniu komuś lub obraźliwym zachowaniu wobec niego. Z kolei naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, bądź zarzuceniu niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym naruszającym dobre imię danej osoby i mogącym narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowania danego stanowiska, do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2002 r., IV CKN 1402/00, LEX nr 78364 oraz z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989, nr 4, poz. 66). Niejednokrotnie naruszenie czci będzie się przejawiać w obu tych aspektach.

W orzecznictwie zdecydowanie dominuje koncepcja obiektywna oceny naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma zatem nie subiektywne odczucie danej osoby, ale to, jaką reakcję wywołuje naruszenie w racjonalnym i bezstronnym zewnętrznym odbiorze (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2001 r., V CKN 195/01, Lex nr 53107). W orzecznictwie wskazuje się również, że nie każda dolegliwość w postaci doznania przykrości stanowi o naruszeniu dóbr osobistych, ale tylko taka, która wedle przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przekracza próg dozwolonych zachowań i nie jest małej wagi. Stopień doznawanej dolegliwości, o ile przekracza dozwoloną skalę zachowań, ma wpływ na zakres środków ochrony. Z założenia tego wynika, że nie może być miarodajny wyłącznie stan uczuć oraz miara indywidualnej wrażliwości powoda, lecz także kontekst społeczny, a zwłaszcza odbiór przypisywanych zachowań danym w środowisku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 października 2010 r., I ACa 908/10, LEX nr 743278). Przy ocenie, czy doszło do naruszenia czci, godności i dobrego imienia powoda, należy zatem odwołać się do kryteriów obiektywnych, co oznacza uwzględnienie opinii występującej w społeczeństwie, przeciętnej opinii ludzi rozsądnie i uczciwie myślących w środowisku, do którego należy osoba żądająca ochrony.

Zasadniczą przesłanką odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych jest bezprawność naruszenia. Zgodnie z art. 24 k.c., ochrona przysługuje bowiem jedynie przed bezprawnym zagrożeniem lub naruszeniem dobra osobistego. Przepis ten nie wymaga by naruszenie było zawinione. Z tego stwierdzenia wynika, że nie każde zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego uzasadnia jego ochronę. O bezprawności decyduje wyłącznie kryterium obiektywne.

Naruszenie dobra osobistego będzie bezprawne, jeżeli jest ono sprzeczne z szeroko rozumianym porządkiem prawnym, a więc z normami prawnymi lub regułami postępowania wynikającymi z zasad współżycia społecznego.

Bezprawne (a tym samym uzasadniające ochronę na podstawie art. 24 k.c.) jest przy tym każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności je usprawiedliwiających. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych (tzw. kontratypów) na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, 2) wykonywanie prawa podmiotowego, 3) zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz 4) działanie w ochronie uzasadnionego interesu.

Art. 24 § 1 k.c. wprowadza przy tym domniemanie bezprawności. Dlatego też to pozwany w procesie o ochronę dóbr osobistych ma obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających jego działanie, a więc wyłączających bezprawność.

Rozpoznając sprawę o ochronę dóbr osobistych sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne.

Przystępując do oceny kwestionowanych w pozwie wypowiedzi przez pryzmat art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. należy mieć na uwadze, że wśród wypowiedzi naruszających cześć lub dobre imię odróżnia się wypowiedzi opisowe (dotyczące faktów) i oceniające (wyrażające opinię). Tylko te pierwsze mogą podlegać weryfikacji z punktu widzenia kryterium prawdy i fałszu. Wypowiedzi dotyczące faktów nie są bezprawne, jeżeli są zgodne z prawdą, a sama forma ich przedstawienia nie jest obraźliwa, poniżająca, krzywdząca. Z kolei opinie, sądy, oceny nie poddają się ocenie jako prawdziwe albo fałszywe. Są one dozwolone, jeżeli mieszczą się w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Krytyczna ocena osoby, jej zachowania lub dzieła nie uzasadnia powstania roszczeń służących do ochrony czci, jeżeli jest rzeczowa i rzetelna. Te jej cechy wykluczają bowiem bezprawność zachowania się krytykującego.

Nadto, ocena, czy przedmiotowe sformułowania doprowadziły do naruszenia czci powoda wymaga analizy całego kontekstu sytuacyjnego, biorąc pod uwagę miejsce, formę, czas i cel wypowiedzi, w którym została użyta (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 14.07.2016r. I ACa 1396/15, Legalis), niedopuszczalna jest przy bowiem interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 28.07.2016r. I ACa 1420/15, Legalis).

W niniejszej sprawie Sąd miał w szczególności na względzie, że konflikt pomiędzy stronami powstał w 2014r. w dużej mierze (przynajmniej na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi) na tle kampanii wyborczej, w której kontrkandydatami na Burmistrza Miasta T. byli powód i pozwany. Jak wynika z materiału dowodowego zebranego w sprawie, kampania ta przebiegała w sposób bardzo burzliwy i agresywny oraz charakteryzowała się w głównej mierze podkreślaniami słabych stron kontrkandydata. W orzecznictwie dominuje pogląd, zgodnie z którym osoba publiczna, podejmując działalność polityczną świadomie i dobrowolnie wystawia się na osąd opinii publicznej. Dlatego też musi się liczyć z dalej idącą krytyką swoich poczynań niż przeciętny człowiek. W przypadku osoby publicznej przy ocenie, czy doszło do naruszenia czci, należy stosować inne kryteria niż przy dokonywaniu takiej oceny w odniesieniu do innych osób (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 18 maja 2016 r. VI ACa 612/15, LEX nr 2076725). Osoba pełniąca funkcję publiczną powinna tolerować szarszą krytykę, zwłaszcza gdy nie odnosi się ona do sfery prywatnej (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 2 marca 2017r. I ACa 1006/16, Legalis). Do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, artyści i gwiazdy rozrywki (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 12 marca 2010 r., I ACa 13/10, LEX nr 1120067, wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, LEX nr 394755:). „Do osób powszechnie znanych można zaliczyć takie osoby, które wprost lub w sposób dorozumiany godzą się na podawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu, w tym także osoby prowadzące działalność gospodarczą lub społeczną. Są to osoby, które uczestniczą w życiu publicznym. Uczestnictwem w życiu publicznym jest branie udziału w charakterze eksperta w posiedzeniach komisji czy podkomisji sejmowych, skoro relacje z takich posiedzeń przekazywane są do publicznej wiadomości.” (por. wyrok SN z dnia 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/08, LEX nr 510611). Pojęcie osoby publicznej jest bardzo szerokie. Przykładowo w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia

16 czerwca 2016 r. (I ACa 1215/15, LEX nr 2087797), uznano jako osobę publiczną założycielkę bloga internetowego, którego dziennie odwiedza około 800 użytkowników, a także adwokata (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 9 lutego 2012 r., I ACa 717/11, LEX nr 1163167), jak również nauczyciela akademickiego (por. postanowienie SN z dnia 25 czerwca 2004 r., V KK 74/04, LEX nr 119766), czy uczestnika w organach spółdzielni (por. wyrok SN z dnia 23 lutego 2001 r., II CKN 396/00, LEX nr 1167330).

W ocenie Sądu, stosując powyższe kryteria, powód jest osobą powszechnie znaną w Gminie T., gdyż aktywnie uczestniczy w życiu publicznym politycznym i społecznym gminy, biorąc udział w sesjach Rady Miejskiej, Komisji Rewizyjnej, monitorując prawidłowość działań samorządu, Burmistrza, uczestnicząc w wyborach samorządowych w 2014r., z czego jest znany w lokalnej społeczności. Z kolei pozwany – z racji pełnionej funkcji Burmistrza Gminy T. – jest osobą publiczną.

Z powyższych względów, zarówno wobec osoby powoda, jak i pozwanego, zakres dopuszczalnej krytyki był szerszy niż w stosunku do osób całkowicie prywatnych.

W ocenie Sądu, w okolicznościach sprawy, mamy do czynienia z wypowiedziami pozwanego o charakterze oceniającym, a nie opisowym. Wszystkie bowiem inkryminowane wypowiedzi K. D. skierowane bezpośrednio do powoda („urząd, to nie chlew”, „słoma wystaje z butów”) albo określające zachowanie M. W. („chamski i prostacki”, „Strażnik z Teksasu”, „szesnasty radny”) – choć padły w konkretnych okolicznościach faktycznych – zawierały wyrażoną przez pozwanego subiektywną ocenę zachowania czy postępowania powoda. Ze swej natury każda wypowiedź oceniająca i każda opinia wyraża bowiem subiektywne stanowisko jej autora. Warunkiem zgodności z prawem takiej wypowiedzi jest jej rzetelność i zgodność z zasadami współżycia społecznego. Potrzebne jest więc ustalenie czy pozwany wyrażając ww. opinie, osąd, kierował się chęcią dokuczenia, poniżenia, podważenia dobrego imienia powoda, czy też osąd taki został wypowiedziany bez żadnej wspierającej go podstawy faktycznej.

W ocenie Sądu, w niniejszej sprawie pozwany poprzez ww. wypowiedzi nie naruszył czci, ani dobrego imienia powoda. Wypowiedzi te, mające oceniający charakter, w realiach niniejszej sprawy były obiektywnie usprawiedliwione i znajdowały podstawę w konkretnych przejawach zachowań powoda.

Pierwszym elementem, wskazywanym przez M. W. jako źródło naruszeń było skierowanie przez K. D. do powoda słów „urząd to nie chlew” podczas zdarzenia z dnia 23 stycznia 2014r., kiedy to powód przyszedł do Urzędu Miejskiego w T. w sprawie złego stanu dróg gminnych i wówczas to zarzucił Burmistrzowi – pozwanemu, że jest nietrzeźwy, jak również zapytał go o nieślubne dzieci.

Zdarzenie to zostało zrelacjonowane w artykułach: w tygodniku (...) (...) pt. „Burmistrz, alkomat i pomówienia” (ta publikacja nie cytowała żadnych wypowiedzi pozwanego w stosunku do powoda, a jedynie zawierała opis zdarzenia) oraz w tygodniku (...) nr 5 z dnia 30 stycznia 2014r. pt. „Zapytał burmistrza o picie i nieślubne dzieci”, w której to publikacji zrelacjonowano, że pozwany użył w odniesieniu do zachowania powoda w urzędzie słów „to jest urząd, a nie chlew i trzeba się zachowywać w sposób odpowiedni.” Również w tygodniku (...) w artykule pt. „Zarzuca burmistrzowi działanie na szkodę gminy” została zamieszczona wypowiedź pozwanego, która nawiązywała do zdarzenia z dnia 23 stycznia 2014r. i w którym zacytowano słowa pozwanego, skierowane w stosunku do powoda, że cyt. „urząd to nie chlew i jeśli ktoś nie umie się zachowywać to niech do (...) nie przychodzi”.

W tym miejscu stwierdzić należy, że powód nie wywodził ochrony swoich dóbr osobistych bezpośrednio z wyżej wymienionych publikacji, ale z konkretnych wypowiedzi pozwanego, które to zostały w nich zacytowane. Treść zatem ww. publikacji prasowych (jak i innych w sprawie) posłużyła zatem Sądowi do rekonstrukcji stanu faktycznego, do ustalenia kontekstu spornych wypowiedzi, a nie była sama w sobie źródłem odpowiedzialności pozwanego. Jak wynika z ustaleń Sądu autor większości publikacji R. W. (2) jest dziennikarzem, który na bieżąco interesuje się wydarzeniami w lokalnej społeczności Gminy T., uczestniczy w sesjach Rady Miejskiej, Komisji Rewizyjnej i opisuje te zdarzenia w prasie. Jedynie zaś w przypadku zdarzenia z dnia 23 stycznia 2014r. został o nim zawiadomiony

przez pozwanego, niemniej informacja o nim dotarła do mieszkańców gminy nie tylko z prasy, ale również z relacji urzędników pracujących w Urzędzie Miejskim, którzy byli świadkami zdarzenia, jak i którzy o nim słyszeli.

Zdaniem powoda wypowiedź cyt. „urząd to nie chlew”, sugeruje, gdzie jest jego właściwe miejsce i ma obrażający jego - jako rolnika - charakter. W trakcie zeznań strony potwierdziły, że ww. słowa wypowiedział również pozwany w trakcie zdarzenia z dnia 23 stycznia 2014r. w Urzędzie Miasta.

Zdaniem Sądu, usprawiedliwiona okolicznościami zdarzenie, była sformułowana przez pozwanego ocena, iż powód przychodząc wówczas do Urzędu i posadzając pozwanego pełniącego funkcję publiczną Burmistrza Miasta, przy jego podwładnych o nietrzeźwość w miejscu pracy oraz o posiadanie nieślubnych dzieci, nie zachował wówczas powagi urzędu, w którym się znajdował. Przede wszystkim powód wchodząc do urzędu zachowywał się głośno, tak, że słyszeli go urzędnicy, czym zdeorganizował pracę. Nie mogąc się spotkać z właściwym ds. dróg pracownikiem udał się do sekretariatu Burmistrza, pytając ironicznie o „władców”. Zachowywał się na tyle głośno, że usłyszał go pozwany, który w tym czasie odbywał spotkanie służbowe. Powód nadal zachowywał się głośno, nadto – widząc zdenerwowanie pozwanego – zarzucił mu rzekomą nietrzeźwość oraz zapytał o nieślubne dzieci, czym z pewnością dodatkowo wywołał wzburzenie u K. D.. Wówczas, ten ostatni, stwierdził, że „urząd to nie chlew”. Wypowiedź ta wzbudziła u powoda skojarzenie znaczeniowe z prowadzonym przez powoda gospodarstwem trzody chlewnej. W ocenie Sądu, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy brak było jednak podstaw, aby słowom tym przypisywać dosłowne brzmienie tzn. że miejsce powoda jest w jego w chlewie z trzodą chlewną. Wypowiedź pozwanego stanowiła bowiem dosadne i przy użyciu potocznego określenia (mianem „chlew” określa się miejsca, gdzie panuje bałagan, nieporządek, brak zasad), ale zwrócenie M. W. uwagi, że w urzędzie należy zachować powagę i szacunek dla osób tam pracujących. Jej sens sprowadzał się do tego, że będąc w urzędzie – miejscu publicznym - powód powinien się zachowywać się inaczej aniżeli w gospodarstwie rolnym, gdzie nie obowiązuje sformalizowany, według powszechnych kanonów, sposób bycia. Na to, że pozwany w taki sposób rozumiał znaczenie wypowiedzianych przez niego słów wskazują jego dalsze słowa zacytowane w artykule prasowym „(...) i trzeba się zachowywać w sposób odpowiedni”. Tym samym pozwany wskazał, że sensu jego słów nie należy odczytywać w sposób bezpośredni, a jedynie w formie metafory. Podkreślić przy tym należy, że motywem wyrażenia przez pozwanego opinii o powodzie nie była chęć dokuczenia mu, czy też poniżenia go, bądź podważenia jego pozycji w środowisku, a jedynie zwrócenie uwagi na niewłaściwe zachowanie w urzędzie.

Podobne uwagi należy odnieść to sytuacji, kiedy to pozwany stwierdził, że M. W. „słoma wychodzi z butów”, opisując jego niestosowne zachowanie podczas uroczystości z okazji podpisania umowy ze spółką (...).

Zdarzenie to zostało opisane z artykule pt. „Podpisanie umowy w cieniu słomy z butów”, który ukazał się na łamach tygodnika (...), w którym zacytowano ww. słowa pozwanego. W treści artykułu przywołano komentarz pozwanego, w którym wskazał, że powód przyszedł na specjalnie, żeby go prowokować i że bardzo żałuje tego, że dał się sprowokować oraz stwierdził, że powód zachowywał się w sposób cyt. „chamski i prostacki” i że pozwany też zachowywał się w sposób cyt. „chamski i prostacki”.

Jak wynika z ustaleń Sądu, M. W. na uroczystość z okazji podpisania przez Gminę T. umowy ze spółką (...) nie przyszedł jako „opozycja”. Jego zachowanie na to nie wskazywało. Powód nie zmanifestował bowiem w żaden sposób np. poprzez transparent, że przybył w takim charakterze. Przeciwnie, przybył tam sam, udał się pomiędzy zaproszonych gości, zaczepiał ich, wygłaszał niestosowne uwagi np. dotyczące ubioru jednej z przybyłych kobiet. Jak zeznał jeden ze świadków – był „intruzem” na uroczystości (i to o charakterze zamkniętym, za zaproszeniami, a nie publicznym), a nie osobą manifestującą swój sprzeciw wobec podpisania umowy.

Nie kwestionując prawa obywateli do kontestowania i wyrażania sprzeciwu wobec działań władzy publicznej, samorządowej, co jest wpisane w kanon zasad demokratycznego państwa, to jednak – w ocenie Sądu - działania powoda podjęte przedmiotowego dnia, nie nosiły znamion takiego protestu. Negatywna ocena wyżej opisanego zachowania M. W. przez pozwanego, cyt. że „słoma mu z butów wychodzi”, stanowiła zatem usprawiedliwioną okolicznościami ocenę tych zachowań jako niekulturalnych, niewłaściwych.

Wprawdzie określenie to potocznie odnosi się do wiejskiego pochodzenia danej osoby, ale w tym znaczeniu, że w związku z takim pochodzeniem nie ma ogłady i kultury. Taka też była intencja wypowiedzi K. D., tj. zarzucił powodowi, że zachowuje się w sposób niekulturalny, niestosowny do sytuacji tj. zaczepia gości, czyni wobec gości niestosowne uwagi dotyczące tego, jak są ubrane, co z pewnością nie mieściło się w granicach obywatelskiego protestu. Co więcej powód, w odniesieniu do upominków, które były wówczas przygotowane dla gości (wentylatorki), stwierdził, że są one formą łapówki, co niewątpliwie miało charakter obraźliwy dla pozwanego jako Burmistrza.

Wypowiedź zatem pozwanego opisująca zachowanie powoda, była zatem dosadna, ale adekwatna do sytuacji, a nadto adekwatna do sposobu bycia, zwłaszcza sposobu wypowiedzi samego powoda, który – jak wynika z ustaleń Sądu – nie tylko ma donośny głos, ale często ten głos podnosi, a nawet krzyczy, jak i używa przekleństw.

Pozwany nie kwestionował też, że skomentował do prasy przebieg ww. zdarzenia stwierdzając, że zarówno powód zachowywał się w sposób „chamski i prostacki”, jak i pozwany zachowywał się w sposób „chamski i prostacki”, przez co wyraził – w ocenie Sądu – samokrytycyzm i swoistą skruchę. Pozwany kilkakrotnie w swoich zeznaniach wyrażał ubolewanie, że dał się sprowokować przez powoda do omawianych wypowiedzi.

O tym, że K. D. powiedział, że powód zachowywał się w sposób cyt. „chamski i prostacki” wynika również z treści artykułu pt. „(...)z O.”, opublikowanego w tygodniu (...).

Według Słownika języka polskiego (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/prostacki.html>) słowo „chamski” oznacza człowieka źle wychowanego, prostackiego i ordynarnego, dawnej tak pogardliwie mówiono o chłopie. Z kolei określenie „prostacki” oznacza ordynarny, niewykształcony, niekulturalny, niewybredny, trywialny, pospolity.

Omawiane wypowiedzi pozwanego określające zachowanie powoda jako „chamskie i prostackie”, było również dosadnym, przy użyciu potocznego słownictwa, określeniem niekulturalnego, niewłaściwego według powszechnie obowiązujących kanonów zachowania M. W. w opisanych powyżej sytuacjach. Jak słusznie, w ocenie Sądu, wskazywał przy tym pozwany, nigdy nie zarzucił i nie stwierdził, że powód jest „chamem i prostakiem” (co mogłoby oznaczać, że pogardliwie odnosił się do faktu, że powód jest rolnikiem, zarzucając mu brak wykształcenia), ale zarzucał mu – w konkretnych sytuacjach „chamskie i prostackie” zachowanie.

Uwzględniając zatem wszystkie okoliczności w jakich pozwany sformułował omawiane oceny zachowań powoda („urząd to nie chlew”, „słoma z butów wystaje”, „chamskie i prostackie”), tj. niestosowność zachowań M. W. (głośne, naruszające powagę urzędu, zakłócanie uroczystości o charakterze zamkniętym, obrażanie gości), w tym prowokacyjne zachowanie samego powoda wobec pozwanego (nieprawdziwe zarzucanie nietrzeźwości i posiadania nieślubnych dzieci), należy stwierdzić, że chociaż były dosadne i przy użyciu kolokwializmów, to jednak nie były wulgarne, choć miały jednoznacznie pejoratywny zabarwienie, to jednak były usprawiedliwione okolicznościami tj. przebiegiem zdarzeń i zachowaniem samego powoda. Poza tym intencją pozwanego nie było poniżyć czy dokuczyć powodowi, ale w sposób dosadny napiętnować jego zachowanie powoda i powstrzymać go od dalszych prowokacji wobec osoby pozwanego.

Powód wskazał również, że obraża go stwierdzenie „Strażnik Teksasu”, i „szesnasty radny”. W ocenie Sądu, o ile, wykazane zostało, że pozwany używał wobec powoda ww. określeń, to jednak nie zostało udowodnione, aby był inicjatorem tego, aby tak nazywać powoda (art. 6 kc w zw. z art. 232 kpc).

W artykule pt. „(...)z O.”, opublikowanym w tygodniu (...), zacytowano m.in. wypowiedzi pozwanego, w których nazwał powoda „Strażnikiem Teksasu”, wskazując, że kilka razy zaparkował w niedozwolonym miejscu, a wtedy M. W. jako „Stażnik Teksasu” udokumentował to, wezwał Policję i burmistrz został ukarany. Zdaniem Sądu, ww. określenie nie narusza w żaden sposób dóbr osobistych M. W. – jest jedynie żartobliwym, nieco może złośliwym, porównaniem jego osoby do bohatera serialu pt. „Strażnik Teksasu” przez pryzmat zachowań M. W., mających na celu monitorowanie działań lokalnej władzy. „Strażnik Teksasu” to amerykański serial telewizyjny, w którym tytułową rolę grał Chuck Norris jako Cordell Walker, który walczył ze wszystkimi formami przestępczości w stanie Teksas. Według recenzji

serialu podanej na Wikipedii (www.wikipedia.org) cyt. „Cordell Walker jest stróżem amerykańskiego prawa. Cechuje go sprawiedliwość i wierność, która jest doceniana wśród okolicznych mieszkańców. Walker opiera się na instynkcie oraz doświadczeniu wynikających z tradycji amerykańskiej”. Jest to zatem postać pozytywna.

Z powyższego, jak również z zeznań świadków i powoda nie wynika, żeby określenie „Strażnik Teksasu”, miało w powszechnym odbiorze negatywny wydźwięk. O tym, że powód w istocie w żaden sposób nie czuje się dotknięty takim określeniem świadczy fakt, że sam tak siebie niekiedy określa. Co więcej, określenie to bawi powoda, czemu dał wyraz w trakcie swoich zeznań.

Ponadto, powód wiąże naruszenie jego dóbr osobistych z nazywaniem go przez pozwanego „szesnastym radnym”, co z kolei – jak wynika z ustaleń Sądu - nawiązuje do notorycznego przychodzenia przez powoda na sesje rady miasta oraz zabierania głosu, czyli zachowywania się w ten sposób jakby był radnym, pomimo braku formalnego wyboru. W przekonaniu Sądu, również to określenie, jest adekwatne do rzeczywistości, wprawdzie żartobliwe, ale w żaden sposób nie obraźliwe wobec M. W..

W okolicznościach sprawy, ocenne wypowiedzi pozwanego odnoszące się do zachowań i działań powoda, nie są bezprawne i nie naruszają jego dóbr osobistych – czci, ani dobrego imienia.

Bezprawność naruszenia dóbr osobistych na gruncie art. 24 k.c. może być ujmowana w kategoriach kolizji pomiędzy konkurencyjnymi prawami i wartościami tzn. pomiędzy prawem do ochrony dóbr osobistych oraz prawem do swobody debaty publicznej (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 2.03.2017r. I ACa 1006/16, Legalis). Naruszenie dóbr osobistych ujmować należy w kategoriach zobiektywizowanych, ponieważ polega ono na naruszeniu obiektywnych, chronionych prawem stanów rzeczy. Obiektywnymi kryteriami, które powinny być stosowane na tej płaszczyźnie są oceny społeczne, wynikające z istniejącej świadomości prawnej, zasad współżycia społecznego i zasad moralnych, a także element pewnej typowej, przeciętnej reakcji, co uzasadnia ochronę tylko typowego interesu, a nie interesu ujętego indywidualistycznie. W tym kontekście Sąd powinien uwzględniać nie tylko znaczenie użytych słów, ale również cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór, oceniany według kryteriów obiektywnych, to jest właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych. Konieczne jest więc zachowanie należytych proporcji i umiaru (por. uzasadnienie SN 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003/9/121). Do kryteriów obiektywnych, to jest do oceny ludzi rozsądnych i uczciwych odwołuje się również najnowsze orzecznictwo sądowe. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11 OSNC 2012/10/119, wyraził następujący pogląd: „o zniesławiającym charakterze wypowiedzi nie decyduje jej skutek w postaci reakcji społeczeństwa, a właściwie osób z otoczenia pokrzywdzonego, wyrażającej się zmianą w nastawieniu do niego”.

Wskazać należy, że jak wynika z ustaleń Sądu, inkryminowane wypowiedzi nie wpłynęły negatywnie na wizerunek M. W., który i tak w lokalnej społeczności nie jest dobry, Nadto, z zeznań powoda wynika, że rolnicy, z którymi powód współpracuje, jak również jego znajomi, po publikacji przedmiotowych artykułów i poprzez to upowszechnienia wypowiedzi pozwanego, nie zmienili nastawienia do powoda, a wręcz wykazywali żywe zainteresowanie jego osobą i dalszym rozwojem sytuacji. Nie można zatem uznać, że na skutek wypowiedzi pozwanego powód spotkał się ze swego rodzaju ostracyzmem społecznym. Przeciwnie, z zeznań większości świadków wynika, że to dla pozwanego zachowania powoda (zwłaszcza te związane z zarzucaniem pozwanemu stan nietrzeźwości w pracy, posiadania nieślubnych dzieci), opisane w prasie, odbiły się negatywnym echem. Dla stwierdzenia naruszenia czci nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem danej osoby był rozpowszechniony, a nawet, by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób. Natomiast o naruszeniu tzw. czci zewnętrznej (reputacji), która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2005 r., IV CSK 213/05, lex). Taka sytuacja, odnośnie powoda, nie miała miejsca w niniejszej sprawie.

Dodatkowo, choć ubocznie, a to wobec nie stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanego, stwierdzić należy, że do okoliczności uzasadniających oddalenie roszczeń opartych na art. 448 k.c. należy zaliczyć znikomy stopień winy sprawcy i doznanej krzywdy, rodzaj naruszonego dobra osobistego, niewłaściwe zachowanie

się samego poszkodowanego (prowokacja), pojednanie się stron lub sposób postępowania po dokonaniu naruszenia, np. publiczne przeproszenie albo wycofanie się z zarzutów (zob. A. Szpunar, Uwagi o funkcjach odpowiedzialności odszkodowawczej, PiP 2003, z. 1, poz. 17). W okolicznościach sprawy, niewątpliwie pozwany był wielokrotnie prowokowany zachowaniem powoda, na skutek czego doszło do spornych wypowiedzi K. D..

Pozwany użył wprawdzie stanowczych i dosadnych sformułowań, jednakże mieszczą się one w ramach polemiki politycznej i krytyki kandydata w wyborach samorządowych, co miało miejsce w drugiej połowie 2014r. Wypowiedzi pozwanego nie wpłynęły na reputację powoda i nie wykraczały poza granice dopuszczalnej krytyki. Wypowiedzi pozwanego stanowiły realizację jego prawa do udziału w debacie publicznej i wolności dyskusji. W ocenie Sądu, nawet gdyby inkryminowane wypowiedzi pozwanego ingerowały w sferę dóbr osobistych powoda, to był to stopień tak nieznaczny, że nie wymaga udzielenia ochrony prawnej. Nie można bowiem przyjąć, aby każde nawet minimalne naruszenie dobra osobistego musiało się spotykać z reakcją sądu i skutkować sięgnięciem do środków ochrony przewidzianych w art. 24 k.c.

Zważyć należy, że w realiach niniejszej sprawy ocena wyrażona przez pozwanego odnośnie sposobu zachowania M. W. o „słomie wychodzącej z butów”, że zachowuje się w sposób „chamski i prostacki” była obiektywnie usprawiedliwiona i znajdowała podstawę w konkretnych przejawach zachowań powoda.

Powód drobiazgowo monitorował wszelką aktywność publiczną pozwanego, jak również wkraczał w sprawy związane z jego życiem osobistym. Jego aktywność w tym zakresie zauważalnie odbiegała od zapytań kierowanych przez innych mieszkańców gminy i była w stosunku do nich bardziej agresywna, a często oparta na nieprawdziwych zarzutach. Wielokrotnie kierował on liczne pisma, zarzucające różnego rodzaju zaniedbania i nieprawidłowości ze strony pozwanego (w większości nieuzasadnione), inwigilował jego poczynania. W tej sytuacji ze zrozumieniem i usprawiedliwieniem należy też potraktować uczucia obawy i stresu, jakie u pozwanego wywoływał każdy kontakt z powodem.

W swoich wypowiedziach K. D. posługiwał się pojęciami potocznymi, ale w swoim znaczeniu oddającymi sens zaistniałych sytuacji, które nie powinny pozostawać bez reakcji.

Sąd wziął przy tym pod uwagę fakt dopuszczenia się przez powoda w stosunku do pozwanego szeregu działań prowokacyjnych - opisanych w stanie faktycznym sprawy. Wypowiedź powoda sugerująca, że pozwany posiada nieślubne dzieci, jak również, że jest nietrzeźwy nie mieściła się przy tym w ramach uzasadnionej, rzeczowej krytyki, lecz była nastawiona na celowe poniżenie pozwanego i była obraźliwa, na co również wskazywało większość świadków zeznających w niniejszej sprawie.

Jak już wspomniano wyżej, nie każda dolegliwość w postaci doznania przykrości stanowi o naruszeniu dóbr osobistych ale tylko taka, która wedle przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przekracza próg dozwolonych zachowań i nie jest małej wagi.

W obecnych czasach w debatach politycznych coraz częściej używa się dosadnego, wręcz wulgarnego słownictwa, co często odbiega od standardów komunikacji, od „poprawnej polszczyzny”, a ma na celu podkreślenie ekspresji wypowiedzi. W orzecznictwie został wyrażony wręcz pogląd, że używanie wulgarnego języka samo w sobie nie stanowi naruszenia dóbr osobistych uczestników dyskusji (por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 8.03.2012r. V CSK 109/11). Jak już wyżej wskazano, pozwany nie używał wulgaryzmów, a jedynie słów potocznych, choć dosadnych.

Reasumując stwierdzić należy, że żadna ze spornych wypowiedzi pozwanego nie naruszyła dóbr osobistych powoda, gdyż w zakresie wyrażającym ocenę zachowania powoda wypowiedzi te mieściły się w granicach usprawiedliwionej krytyki, opartej na obiektywnych faktach. Zachowanie zaś powoda często było niestosowne i prowokacyjne względem pozwanego.

Mając na uwadze powyższe, Sąd oddalił powództwo w całości.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800 z późn. zm.).

Powód przegrał sprawę w całości, dlatego winien zwrócić pozwanemu poniesione przez niego koszty procesu, na które składało się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 1.080 zł (§ 8 ust. 1 pkt. 2 ww. rozporządzenia) w zakresie żądania ochrony dóbr osobistych, 4.800 zł (§ 2 ust. 5 i § 8 ust. 2) w zakresie żądania zasądzenia zadośćuczynienia oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

SSO /-/ M. Inerowicz